

# Garlicka, Aleksandra

---

"Postępowe tradycje młodzieży akademickiej w Krakowie", H. Dobrowolski, M. Frančić, St. Konarski, Kraków 1962 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 54/4, 721-726

---

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

(s. 380). Telegramy w sprawie obchodu „wianków“ w Warszawie (s. 388) kierował Aleksander II do p. o. namiestnika, nie zaś do gen. gubernatora, i w 1861, nie w 1862. Na s. 408 ma być Henryk, nie Mikołaj Kamiński. Leszek Borkowski po 1848 r. bynajmniej nie „utonął w powidłach partykularza“ (s. 412); politykował nader intensywnie jeszcze w dwadzieścia i więcej lat potem. Sprusaczeni Radziwiłłowie nie byli wnukami księcia „Panie Kochanku“ (s. 432). Definicja „folblutów“ jako koni „zarodowych z klaczy angielskich, pokrywanych ogierami wschodnimi“ (s. 441) jest, łagodnie mówiąc, niedokładna, gdy idzie o wiek XIX. Przesadą jest mówić o „nieznośnej i mroźnej etykiecie hiszpańskiej“ (s. 443) w odniesieniu do Hotelu Lambert. Marcinkowski zaczął praktykę lekarską w 5 lat po śmierci gen. Dąbrowskiego, nie był więc jego lekarzem domowym (s. 468). Boston w latach trzydziestych ub. wieku to było już coś więcej niż „kilkanaście chałupek“ (s. 475). Statua Bogurodzicy na Krakowskim Przedmieściu jest późniejsza od czasów Zygmunta III (s. 484). „W Panu Tadeuszu szampan leje się obficie“ (s. 497) — chyba także przesada. W maju 1864 r. nie było żadnego zamachu na Wielopolskiego pod Grodziskiem (s. 516). Linia Kraków—Krzyszowice nie była pierwszym w Polsce odcinkiem kolei żelaznej (s. 517).

Książkę zamyka 40-stronicowy „kalendarz wydarzeń“ z lat 1800—1880, w którym z roku na rok zestawiano zdarzenia ważne i pozornie błahe z najróżniejszych dziedzin życia. Pomysł dobry, ale i tu zakradły się pomyłki: „1805. Aleksander I namawia w Puławach ks. Józefa Poniatowskiego do porzucenia Napoleona“. Zniesienie poddaństwa chłopów w zaborze pruskim umieszczono mylnie pod 1810, a uwłaszczenie — pod 1814 r.; koronację warszawską Mikołaja I — pod 1826, a sąd sejmowy — pod 1827 r. Rüdiger był rosyjskim, nie austriackim generałem (s. 553). Zagadkowa wzmianka pod 1848 r.: „Cyprian Norwid za udział w ataku na Kwirynał otrzymuje w zapieczętowanym liście błogosławieństwo Piusa IX“. W Jeleniej Górze w tymże roku trudno mówić o chłopach polskich. Chałubiński wracał z powstania węgierskiego przez Tatry najwcześniej w 1849, nie w 1848 r. Oficerowie rosyjscy garnizonu warszawskiego zamówili w 1862 r. nabożeństwo żałobne nie za „polskich spiskowców“, ale za uczestników rosyjskiej organizacji wojskowej.

Jest na pewno przykrym zadaniem wyliczać tego typu pomyłki w pośmiertnym dziele pisarza tak wybitnego i tak zasłużonego dla kultury polskiej, jak Stanisław Wasylewski. Niestety dzieło to rzucono na rynek w nakładzie 10 000 egzemplarzy, wielokrotnie liczniejszym od nakładów dzieł naukowych. Pomyłki i niedopatrzienia tekstu znajdują tym samym szerokie rozpowszechnienie, za co obarczyć trzeba odpowiedzialnością, oczywiście nie zmarłego Autora, ale Wydawnictwo Literackie.

Stefan Kieniewicz

H. Dobrowolski, M. Franćić, St. Konarski, *Postępowe tradycje młodzieży akademickiej w Krakowie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962, s. 262.

O historii polskiego ruchu młodzieżowego pisano dotąd niewiele. W latach międzywojennych powstała skromna literatura panegiryczna „Zetu“<sup>1</sup>; monto-

<sup>1</sup> W. Prus, „Zet“ i *Zjednoczenie*, wielka tajna organizacja młodzieży polskiej (1886—1914), Lwów 1937; S. Surzycki, *Z dziejów pamiętnego „Zetu“*, Kraków 1930 i inne.

wano legendę wokół strajku szkolnego 1905 roku i walki o szkołę polską<sup>2</sup>. Praca T. Kaltenberga o strajku akademickim w Warszawie 1917 r. nosiła znamiona pamiętnikarskie. Z wcześniejszych „Młodzież polska za granicą“ Karbowska (1910) i Kosmowskiej „Związki młodzieży“ (1916 i 1924) pisane były dla potrzeb chwili bieżącej. Dopiero lata ostatnie przyniosły kilka opracowań z tego zakresu. Dwie z nich, E. Rudzińskiego i R. Toruńczyk<sup>3</sup> poświęcone były ruchowi młodzieżowemu lat trzydziestych XX wieku, trzecia A. Kamińskiego<sup>4</sup> omawiała początki stowarzyszeń młodzieżowych w Polsce. Prace te pod względem chronologicznym były raczej wycinkowe, a pod względem terytorialnym niejednolite.

Z tym większym zainteresowaniem należy przyjąć tom rozpraw H. Dobrowolskiego, M. Frančića i St. Konarskiego poświęcony ruchowi młodzieżowemu na Wszechnicy Jagiellońskiej w latach 1880—1939.

Tom zawiera cztery chronologicznie ułożone rozprawy poprzedzone przedmową Henryka Dobrowolskiego. Stanisław Konarski omawia początki ruchu postępowo-radykalnego na Uniwersytecie Jagiellońskim (1880—1896), Mirosław Frančić — postępowe organizacje studenckie w Krakowie (1895—1914), Stanisław Konarski — przebieg „Zimmermanniady“, Henryk Dobrowolski — ruch socjalistyczny wśród młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego (1914—1939).

Autorzy oparli swe rozważania o dość obszerną bazę źródłową. Podstawowym źródłem dla wszystkich rozpraw są akta Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Archiwum Dyrekcji Policji Kraków (WAP Kraków) (potem Komendy Policji Państwowej), raporty konfidentów policyjnych (w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej), zespol młodzieżowy w Archiwum Zakładu Historii Partii. W szerokim zakresie uwzględniono prasę młodzieżową omawianych organizacji, w mniejszym, niestety, prasę partii politycznych. Artykuł Frančića zawiera szereg ciekawych drobiazgów publicystycznych dotyczących problemów młodzieży.

Autor pierwszej rozprawy, St. Konarski, przyjął rok 1880 jako datę początkową ruchu postępowo-radykalnego na UJ. Założenie to jest czysto formalne. W 1880 r. miał miejsce na terenie Krakowa proces Ludwika Waryńskiego i towarzyszy. Jak słusznie zauważył autor, krakowska młodzież akademicka pozostała bierna wobec burzliwego procesu (s. 9). Nikt z jej reprezentantów nie zasiadł na ławie oskarżonych, a trzech świadkowie — ówcześni studenci UJ — odegrali rolę niewielką. Nasilenie ruchów postępowych na Wszechnicy krakowskiej przypaść miało dopiero na lata 1882—1884. Nie wspomina jednak autor, w czym się ów postęp przejawiał. Zarzut ten dotyczy i późniejszych omawianych przez Konarskiego ruchów, ujętych już w ramy organizacji studenckiej. W ocenie tych organizacji brak charakterystyki ich programów. Tezę Konarskiego o socjalistycznym profilu „Czytelni Akademickiej“ w latach 1882—1889 potwierdzać mają jedynie osobiste powiązania jej członków z innymi organizacjami, np. z „Siłą“, oraz stosunek doń Senatu uniwersyteckiego. Autor analizuje co prawda założenia społeczne „Ogniska“, organu prasowego „Czytelni“, ale przecież programy „Czytelni“ i „Ogniska“ nie pokrywały się. „Ognisko“ było bardziej radykalne.

Pewne zastrzeżenie budzą dwa następne artykuły pióra M. Frančića i St. Konarskiego, nie wydaje się bowiem słuszne rozdzielenie historii organizacji młodzieżowych działających w latach 1895—1914 (M. Frančić) i przebiegu „Zimmermanniady“ (St. Konarski). Działalność organizacji i zaburzenia na Uniwersytecie

<sup>2</sup> *Nasza walka o szkołę polską 1907—1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty* zebrała Komisja Historyczna pod przewodnictwem B. Nawroczyńskiego, t. I—II, Warszawa 1932—1934; J. Hulewicz, *Udział Galicji w walce o szkołę polską 1899—1914*, Warszawa 1934.

<sup>3</sup> E. Rudziński, *Działalność polityczna OMTUR w latach 1931—1936*, Warszawa 1961; R. Toruńczyk, *Z dziejów rewolucyjnej walki młodzieży w latach 1929—1933*, Warszawa 1961.

<sup>4</sup> A. Kamiński, *Prehistoria polskich związków młodzieży*, Warszawa 1959.

z powodu wykładów ks. Zimmermanna (1910—1911) miały miejsce w tym samym czasie, na tym samym terenie — uczestnikami byli ci sami ludzie. Na skutek sztucznego podziału problematyki działalność postępowych organizacji studenckich w Krakowie (1895—1914) (art. M. Frančića) zawisa niejako w próżni środowiskowej. Bohaterowie „Zimmermanniady“ St. Konarskiego działają natomiast w absolutnej izolacji od założeń programowych organizacji, które w tej akcji reprezentują. Spoza „Zjednoczenia“ i „Spójni“ nie dostrzegają Frančić „Zetu“, coraz bardziej prężnego w tym czasie na gruncie krakowskim. Organizacji tej poświęcono tylko kilka zdań dotyczących jej „frazesowego charakteru“, „narodowo-demokratycznego radykalizmu“ czy „postępowości“ (s. 67). A właśnie w latach, którymi zajął się Frančić, „Zet“ na terenie Krakowa zaczął zdobywać z trudem niezbyt podatny grunt. Tu później rozgrywały się wydarzenia decydujące o rozłamie w tej organizacji. Tu, na terenie Krakowa, w latach 1909—1914 wyłonił się z „Zetu“ i działał konkurent „Promienia“ — „Zarzewie“. Wejście „Zetu“ w krakowskie szeregi akademickie nie było łatwe. Próbowano zapewne wykorzystać do tego celu „Młodość“ — czasopismo ukazujące się przy socjalistycznym „Zjednoczeniu“. Frančića słusznie zaniepokoił szkic programu zamieszczony w tymże piśmie na wiosnę 1899 r., opowiadający się za programem narodowo-demokratycznym, ludowcowym (s. 74—75). Właśnie w 1899 r. napłynęła do Krakowa z Królestwa i zagranicy starszyzna „Zetowa“ w osobach m. in. Jana Załuski, Władysława Bolewskiego, Stanisława Kozickiego<sup>5</sup>. W pierwszych latach XX wieku grupa ta założyła swą jawną organizację przyjmując nazwę „Młodość“ (o czym mowa na s. 84). W 1906 r. młodzież zetowa sięgnęła również po nazwę „Zjednoczenie“, tworząc w ten sposób nacjonalistyczną organizację działającą aż do wybuchu I wojny na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Ciekawe byłoby porównanie środków działalności tych przeciwstawnych stowarzyszeń. Młodzieżowe organizacje socjalistyczne głosiły zgodnie w odezwach 1-majowych hasło wspólnej walki, łącznie z robotnikami. Pod czynnym patronatem młodzieży narodowej z „Młodości“, z „Czytelni Akademickiej“ w późniejszym jej okresie, a potem z „Zarzewia“ powstawały Towarzystwa Szkoły Ludowej działające w miasteczkach i na wsi.

Terenem rozgrywających się wypadków jest oczywiście Kraków. Wydaje się, że w szerszym zakresie, niż to uczynił Frančić, należało wprowadzić do rozprawy problematykę młodzieżową pozostałych zaborów i ściślej powiązać ją z działalnością polskich organizacji zagranicznych. Stosunek do bojkotu szkół rządowych w Królestwie Polskim był wówczas jednym z głównych problemów spornych między „Zarzewiem“, „Promieniem“ a „Spójnią“.

Szkoda również, że autor nie uwzględnił w szerszym zakresie zjazdu w Zakopanem latem 1909 roku, bo właśnie ów zjazd tak blisko Krakowa uczynił wiele hałasu w publicystyce młodzieżowej i starszego pokolenia.

Pojedynek, jaki rozegrał się między „Promieniem“ a „Spójnią“ w latach 1909—1912, nie ograniczał się terytorialnie do Krakowa. Organizacje te nie działały samoistnie. „Spójnia“ wchodziła w skład Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowej. Przy szerszym terytorialnie ujęciu tematu nie zdziwiłaby autora zbieżność nazwy „Spójnia“ dla najbardziej radykalnych organizacji młodzieżowych (s. 96—97) — była to bowiem jedna i ta sama organizacja, choć podobnie jak ówczesne partie polityczne na przestrzeni lat kilkunastu przechodziła różne koleje losu i różne rozłamy.

„Promień“ wchodził w skład dość prężnej w owym czasie Unii Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Był niejako pasożytem na

<sup>5</sup> St. Kozicki, *Pamiętniki* t. I, rozdz. IV. Rkps Biblioteki Jagiellońskiej.

cele „Spójni“ krakowskiej, tak jak i Unia Stowarzyszeń Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej wyrosła na żywym organizmie Związku Stowarzyszeń Młodzieży Postępowej. Zarząd „Promienia“ w latach 1911—13 był równocześnie zarządem „Unii“ i choćby tylko dlatego nie można sfery jego działania ograniczać do Krakowa. Zgodnie z założeniami twórców „Unii“ i „Promienia“ powstanie tych organizacji miało na celu likwidację „Związku“ i „Spójni“. Były to zatem w owym czasie najbardziej antagonistyczne organizacje. A jednak wbrew założeniom programowym doszło do porozumienia między nimi, kiedy wspólnie trzeba było wystąpić przeciw wykładom ks. Zimmermanna. I właśnie dlatego rozdzielenie historii „Spójni“ i „Promienia“ od ich wspólnego stanowiska w konkretnej sprawie — stanowiska, które silniej niż programy zaważyło na umysłach niezorganizowanej młodzieży, wydaje się największym nieporozumieniem omawianego tomu.

Niewątpliwie założeniem redakcji było utrzymanie ciągłości chronologicznej dla całego okresu lat 1880—1939. Ale lata I wojny zbyt w gruncie rzeczy frazesami; widać ruch młodzieżowy tego okresu — trudny niewątpliwie — nie leżał w profilu zainteresowań H. Dobrowolskiego. Może należało zrezygnować z omówienia tego problemu.

Bohaterami postępowego dwudziestolecia w krakowskim środowisku akademickim są jedynie Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej), Niezależny Związek Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie“, a później Organizacja Niezależnej Młodzieży Ludowej „Orka“. Pewne zastrzeżenia budzi konstrukcja tej rozprawy. Autor omówił inne organizacje młodzieżowe działające w omawianym okresie na gruncie studenckim. Szkoda jednak, że omówienie to umieszczono na końcu rozprawy. Czytelnik od początku powinien zdawać sobie sprawę, jaki był rzeczywisty układ sił na Uniwersytecie. Dla historii tego okresu zabrakło liczb. Czytelnik nie orientuje się, ilu członków miały poszczególne organizacje i jakim zapleczem sympatyków dysponowały. W tym niełatwym dla młodzieży okresie, przy kursie na faszycyzację, której tyle aspektów pociągało właśnie młodzież uniwersytecką ze względu na skład socjalny wyższych uczelni, postępowe organizacje nie były, nie mogły być masowe. Z tego właśnie względu ciekawe byłoby prześledzenie, jakim materiałem ludzkim rozporządzały stowarzyszenia młodzieży na przestrzeni kilkunastu lat, jaki procent zostawał poza ich zasięgiem.

Podobnie jak w poprzednich rozprawach, zawężono problematykę do terytorium Krakowa. Nie mamy tu już do czynienia z rozbięciem trójzaborowym. Młodzież krakowska niejednokrotnie zabiera głos w sprawach o znaczeniu ogólnopolskim. Ale w rozprawie nie ma np. ani słowa o stanowisku studentów UJ wobec krakowskiego Kongresu Centrolewu w 1930 r. Tworzenie się w latach 1935—1936 wspólnego frontu młodego pokolenia nie było sprawą ściśle krakowską, było fragmentem akcji o ogólnopolskim zasięgu. Problemowi temu poświęcono zbyt mało uwagi (jedno zdanie na s. 230).

Tom opatrzony został aneksami oraz skorowidzem osób i miejscowości (wspólnym). Brak natomiast zakończenia. Cztery rozprawy powinny chyba być spięte klamrą wspólnych wniosków i syntez. Nie spełnia roli zakończenia krótki, a ogólnikowy akapit stanowiący ostatnią partię artykułu Dobrowolskiego. Tom pozostaje niejako niezamknięty.

Nasuwają się pewne uwagi wspólne dla całego wydawnictwa:

Jak głosi tytuł, przedmiotem zainteresowań autorów miały być postępowe tradycje młodzieży akademickiej w Krakowie. W praktyce wyraz „tradycje“ zastąpiono pojęciem „organizacje“. St. Konarski opisuje dzieje „Czytelnicy Akademickiej i „Ogniska“, M. Francić przedstawia historię „Zjednoczenia“ i „Ruchu“,

„Spójni” i „Promienia”, H. Dobrowolski omawia dzieje ZNMS(A), NZAMS „Życie” i ONML „Orka”.

W ten sposób otrzymano opis działalności poszczególnych organizacji wypracowanych ze społeczności akademickiej. (Zarzut ten w mniejszym stopniu dotyczy artykułu H. Dobrowolskiego). Autorzy z reguły przedstawiają dwa przeciwstawne sobie obozy: radykalne organizacje młodzieży i senat uniwersytecki. A przecież walka o „rząd dusz” studenckich przebiegała najostrzej wewnątrz społeczności akademickiej. Warto było pokazać, jakie środki i argumenty były narzędziem walki. Jedynie St. Konarski w artykule przedstawiającym po kronikarsku rozwój wydarzeń na UJ w okresie tzw. „Zimmermanniady” odstąpił od wyżej przyjętej metody i pokazał szerszy wachlarz odłamów młodzieży. Ale ten właśnie artykuł oceniła redakcja jako stojący „na marginesie tematyki związanej z socjalistycznym ruchem młodzieżowym” (obwoluta i s. 6). Margines jest dość szeroki — stanowi blisko 1/3 część tomu (71 s.), a fakt zamieszczenia rozprawy usprawiedliwia Dobrowolski walką „całej postępowej młodzieży przeciwko obskurantyzmowi. Główny trzon tej młodzieży stanowili studenci socjaliści. I to jest przyczyną włączenia rozprawy St. Konarskiego do niniejszego wydawnictwa” (s. 6).

Zatem pojęcia „postęp” i „socjalizm” traktuje redakcja zamiennie. Postępowy charakter wymienionych wyżej organizacji nie ulega chyba kwestii — można się sprzeczać natomiast co do konsekwentnie socjalistycznego charakteru „Czytelni Akademickiej” i „Promienia”. Przyjmując jednak postęp jako kryterium doboru omawianych organizacji należało bliżej zdefiniować, jakie zasady programowe i przejawy działalności autorzy określają tym mianem. Jeśli bowiem chciano przyjąć jako kryterium postępowości najbardziej radykalne programy, należało z rejestru wymienionych organizacji skreślić chwiejną „Czytelną Akademicką” i „fracki” w latach 1912—1914 „Promień”. Jeśli kryterium miały stanowić ogólnodemokratyczne programy stowarzyszeń młodzieżowych — zabrakło tu kilku ważnych, bo wpływowych w środowisku studenckim, jak „Zet”, „Zarzewie”, TUR, a nawet Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Postęp nie jest wreszcie pojęciem ponadczasowym. W ciągu 60-ciu lat zmieniały się jego wartości.

Jakkolwiek zabrakło w tomie syntezy krakowskiego ruchu akademickiego, to jednak autorzy rozpraw zwrócili uwagę na szereg istotnych jego aspektów. Jednym z nich jest specyfika ruchu młodzieżowego i odmienny od ugrupowań starszego pokolenia schemat jego funkcjonowania (Francić, s. 59; podkreślił on również problem tzw. „bezpartyjności” stowarzyszeń młodzieżowych s. 66—67). Wysunięta, choć niedopowiedziana, została sprawa autorytetów przyjmowanych przez organizacje młodzieżowe. Np. stosunek „Czytelni Akademickiej” do redaktora „Kurieria Lwowskiego” B. Wysłoucha i *vice versa* — s. 47. (Choć nazwisko to ani razu nie pada w artykule Konarskiego, niewątpliwie „Czytelnia Akademicka” czerpała swe wzory programowe z łamów „Kurieria Lwowskiego” i pozostawała pod urokiem jego redaktora<sup>6</sup>).

Znaczenie wodzów i sięganie po wzory godne naśladowania wśród partii politycznych wiąże się niewątpliwie ze specyficzną sytuacją w polskim ruchu młodzieżowym w latach przed I wojną światową. Działacze PPS-Frakcji umieli podległej sobie młodzieży te wzory narzucić. Działacze SDKPiL niemal wyrzekli się młodzieży „Spójni”. Jest niewątpliwie zasługą M. Frančića zwrócenie uwagi na to zagadnienie, choć z ocenami autora nie zawsze wypadnie się zgodzić.

<sup>6</sup> Papiery Wysłouchów znajdujące się w Zakładzie im. Ossolińskich we Wrocławiu mogłyby naświetlić to zagadnienie.

Zastrzeżenia wyżej podniesione nie przekreślają oczywiście zasadniczych wartości wydawnictwa, do których zaliczyć należy przede wszystkim szereg ustaleń faktograficznych. I na pewno nie raz jeszcze historycy ruchu młodzieżowego sięgną do omawianej publikacji.

Aleksandra Garlicka

*Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, pod red. N. Gąsiorowskiej, tom I: *Królestwo Polskie i Białostoczczyzna 1864—1900*; cz. I, wyd. Z. Kormanowa, J. Łukasiewicz, I. Pietrzak-Pawłowska, Instytut Historii PAN, Warszawa 1962, s. XVIII, 676, 6 nlb; cz. II, wyd. H. Altman, I. Ichnatowicz, St. Kalabiński, W. Kula, Instytut Historii PAN, Warszawa 1962, s. 956, 4 nlb.

Pierwsze dwie księgi serii źródeł do dziejów klasy robotniczej (ca 1700 stronic druku in 4°) sprawiają imponujące wrażenie. Świadczą one — jak i całe zamierzenie — o zupełnie niezwykłych w porównaniu z okresem przedwojennym możliwościach polskiej nauki historycznej.

Całość publikacji poprzedza przedmowa N. Gąsiorowskiej, pokrótce informująca o wzroście liczebności klasy robotniczej Królestwa, jej rozmieszczeniu terytorialnym i specyficznych cechach poszczególnych okręgów przemysłowych. Przedmowa określa zasady, którymi kierował się zespół wydawców w kwerendzie, selekcji akt oraz ich opracowaniu dla publikacji (zamieszczanie tekstów w całości, regestowanie mniej ważnych lub już drukowanych, przypisy, które „nie zawierają rzeczowego opracowania tekstu“, lecz wskazówki informacyjne, modernizacja pisowni etc.). Podano wreszcie plan całej serii i zaakcentowano pionierskość pracy zespołu<sup>1</sup>.

Odpowiednimi wstępami poprzedzono zestawy źródeł odnoszących się do każdego z okręgów. Wstępy te są nader rozmaite z punktu widzenia ich objętości i treści — od pół strony do 14 stron druku (wstęp St. Kalabińskiego do zestawu białostockiego)<sup>2</sup>. Zawierają one szereg ważnych informacji o przemyśle, o klasie robotniczej i jej ruchu, o archiwach i zespołach, w których przeprowadzono kwerendę, o charakterze źródeł. Uderza duża różnorodność podejmowanej we wstępach problematyki, nie mówiąc o metodach analizy i o końcowych wnioskach. I tak, o wielu ogólnych założeniach, a przede wszystkim o wynikających z nich cechach całego wydawnictwa, dowiadujemy się nie tyle z przemowy naczelnego redaktora, ile ze wstępów do poszczególnych zestawów.

Założenia ogólne, zreferowane w przedmowie, nie zawsze zdają się być sprecyzowane. Tak np. zbiór „w zasadzie jest przeznaczony przede wszystkim na potrzeby studiów uniwersyteckich i dla pracowników naukowych jako pomoc dla przyspieszenia procesu badań indywidualnych“. Dwa założenia te — dydaktyczne oraz badawcze — nie zawsze dają się pogodzić. Pierwsze dyktują daleko idącą selekcję, drugie odwrotnie każą zmierzać do kompletności. Pierwsze dyktują zamieszczanie źródeł typowych, możliwych do analizy i oceny w zakresie erudycji i poziomu metodologicznego studenta — drugie służyć mają wyrobionemu badaczowi. Redaktor naczelny nie konkretyzuje, która z wytycznych ma być zasadniczą. Sam charakter problematyki i zasób materiału źródłowego czynią realizację postulatu kompletności

<sup>1</sup> To ostatnie odnosi się chyba zresztą tylko do nauki polskiej, gdyż odpowiednia seria publikacji źródeł w ZSRR, zainicjowana pod kierownictwem A. Pankratowej, ukazuje się już od dawna.

<sup>2</sup> W tym ostatnim wypadku tekst jest nawet obszerniejszy od przedmowy do całego wydawnictwa.